Nr. 465. **Kraków, Sobota 19 Października 1918.** **Rok XXXVII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 837.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 12, Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohas, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: H. Rechach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Lembergu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Prasa wiedeńska o manifeście.

Manifest cesarski, jako wynik konieczności, przyjęła prasa wiedeńska z rezygnacyą, czyniąc tylko mniej lub więcej gorzkie uwagi. — Gruntowna przebudowa Austryi była już oddawna koniecznością wewnętrzną, ale tego niemieckie rządy w Austryi nie chciały widzieć i do niedawna jeszcze kołatała się w głowach wiedeńskich myśl o niemieckim języku państwowym. Przyszła wreszcie — jak wspomnieliśmy — konieczność zewnętrzna i wreszcie Wiedeń ustąpił.

Z wielką boleścią podniosła to przed kilku dniami »N. Fr. Presse«, pisząc, że prezydentem gabinetu austryackiego jest właściwie Woodrow Wilson, a wykonawcą jego woli bar. Hussarek. We wczorajszym artykule wstępnym stwierdza to pismo, powiadając: »Tak więc mamy gabinet Wilsona, zwany gabinetem Hussarka«. Ale ta uwaga o ugięciu się przed obcą wolą jest chyba dla »N. Fr. Presse« podwójnie gorzką, skoro pismo to czyni następujące wyznanie: »Manifest daje narodom samoistne państwa jednostkowe, ale bar. Hussarek już dzień przedtem usłyszał od przywódców, że narody nie chcą od niego tego upominku, lecz wezmą sobie same jako prawo to, co on im chce dać«.

Trzeba było pamiętać o przysłowiu »bis dat, qui cito dat«. Teraz rząd daje, a ludy powiadają, że one to już mają od kogo innego. — Wszak to »N. Fr. Presse« jeszcze w maju, a nawet w czerwcu, ba — niemal w przeddzień 18 lipca pokazywała Czechom i południowym Słowianom pięść, wprawdzie nie swoją, ale — zdaniem jej — wszystko miażdżącą. Nic też dziwnego, że dzisiaj pismo to powiada, że w kilka godzin po swojem pojawieniu się manifest jest poza obrębem wypadków polityki wewnętrznej i nic może na nie wpłynąć. O przebudowie państwa wyraża się »N. Fr. Presse« równie pesymistycznie z tego powodu, że instytucye państwowe i parlament są ciężko wstrząśnięte. Ale manifest **musiał się** pojawić. »Może ten manifest zwrócony jest także do prezydenta Wilsona« — powiada owo pismo. Odpowiedź jest prosta: Po głównej kwaterze niemieckiej przyszła kolej na Biały Dom w Waszyngtonie.

Trafne uwagi czyni »Arbeiter Zeitung«, pisząc w artykule wstępnym: Gdyby zamiar przebudowy był wynikiem wolnej woli; przeświadczenia o konieczności przebudowy, a więc poszanowania dla praw narodów, gdyby gotowość do czynu objawiła się w porę — to manifest miałby dziejową doniosłość. Jaki jednakże skutek ma dzisiaj wywołać? Narody wiedzą zbyt dobrze, że przyjęto program Wilsona pod przymusem, gdyż nie ma innej drogi do pokoju, że manifest jest niejako tylko rozporządzeniem wykonawczem do ustawy, wygłoszonej przez Wilsona, że więc swoją wolność zawdzięczają nie dobrej woli austryackich rządów, lecz potędze zewnętrznej, którą w dodatku wedle ustawy powinni uważać za nieprzyjaciela. Manifest przyszedł późno, może za późno«.

Mimo to wzywa »Arbeiter Zeitung« do natychmiastowej przebudowy państwa. Narody wiedzą, że nie potrzebują pozwolenia na wolność. »Jak wielkiem jest prawdopodobieństwo owego państwa związkowego — kończy ten dziennik — nie wiemy, ale jedność, wolność i samodzielność ma każdy naród w Austryi zapewnioną«.

»Neues Wiener Tagblatt« powiada, że manifest jest »skokiem w ciemność«, omawiając zaś szczegóły, pisze pomiędzy innemi:

»Przez przebudowę Austryi w żadnym razie niema być przesądzone połączenie polskich terytoryów Austryi z niezawisłem państwem polskiem. To wyrzeczenie się Galicyi zachodniej i części Śląska wywołuje poważne wątpliwości natury gospodarczej a także politycznej. Jakie znaczenie ma Galicya dla Austryi jako dostarczycielka surowców i odbiorczyni wyrobów przemysłowych, nie potrzeba powtarzać. Ale że polska Galicya nie może się odłączyć bez wzięcia udziału w trwałych kosztach wojennych, to rozumie się samo przez się. A czy Polacy, których pożądania wzrosły niepomiernie, zrzekną się Galicyi wschodniej, a zwłaszcza Lwowa? Tu są zarodki ciężkich zawikłań. — Przypuściwszy nawet, że przyszłe państwo austryacko-ukraińskie zostanie zabezpieczone, to będzie ono z zabitą deskami Bukowiną wisieć w powietrzu. Będzie mieć dostęp do Austryi tylko przez obce państwa, czy to przez Polskę, czy też przez Węgry, które trzeba w przyszłości uważać za obce. Niezwykła to konstrukcya, podająca w wątpliwość trwałe utrzymanie Galicyi wschodniej i Bukowiny«.

»Reichspost« poprzestaje na historycznych wywodach, podobnie jak »Fremden-Blatt«, a »Zeit« podnosi, że manifest o przebudowie Austryi nie narusza wcale integralności Węgier, aczkolwiek ani Czesi, ani Słowianie południowi nie chcą wcale respektować granic państwa węgierskiego.

„Diło“ o manifeście cesarskim.

Lwowskie »Diło« poświęca manifestowi cesarskiemu o federalizacyi Austryi artykuł wstępny p. t. »O jedną ideę zapóźno«, w którym oświadcza:

Gdyby rząd austryacki wystąpił był z pomysłem przebudowy Austryi w federacyę samodzielnych państw narodowościowych bodgaj rok temu — to aktem takim kierownicy Austryi nie tylko uratowaliby przyszłość tej monarchii i nietylko pozyskaliby uznanie całego narodu ukraińskiego, ale skróciliby daremny przelew krwi«. Obecne jednak wystąpienie prez. Hussarka z tym pomysłem mija się z celem, jak wynika z dalszych wywodów »Diła« po tym wstępie, a przedewszystkiem dlatego, że ten sam p. Hussarek »jeszcze dwa tygodnie temu miał odwagę... w imieniu rządu austryackiego zaproponować Ukr. Repr. Part. — **ukraińską sekcyę w krajowej Radzie Szkolnej, ukraińskiego ministra i ukraiński uniwersytet...** jako maximum ustępstw austryackich dla narodu ukraińskiego... Zresztą władztwo Polaków nad nami we wschodniej Galicyi i niepodzielność Galicyi pozostały nadal alfą i omegą austryackiej mądrości państwowej wobec narodu ruskiego. Teraz p. Hussarek mówi o federalizacyi... Stare austryackie: »o jedną ideę zapóźno«. A może jeszcze nie zapóźno« — zapyta ktoś z naszego społeczeństwa. Odpowiedź na to da nasze zgromadzenie narodowe«.

Tak więc »Diło« jeszcze pozostawia min. Hussarkowi pewną nadzieję uznania jego projektu przez Rusinów. Pozatem jednak całe stanowisko »Diła« wobec manifestu streszcza się do użycia go, jako pretekstu do aktu na Polaków.

W tym samym numerze »Diło« notuje w sposób ironicznie niechętny, znany już ze słów min. Buriana fakt, że miarodajne sfery austryackie zakreślają granice państwa ukraińskiego w sfederowanej Austryi **linią rzeki Bugu**, przyczem Lwów i większa część wschodniej Galicyi przypaśćby miały Polsce. — »A to wszystko — pisze »Diło« — wzamian za obiecankę polskiej korony dla członków dynastyi Habsburgów«.

Sytuacya polityczna w Warszawie.

Warszawa, 17 października.

Na wczorajszem posiedzeniu stronnictw, grupujących się w Związku budowy państwa polskiego, wybrano do komisyi, mającej się zająć konkretnym projektem organizacyi Rady narodowej, pp.: Zbrowskiego, Targowskiego i Macieja ks. Radziwiłła.

Ze strony lewicy demokratycznej, z którą i wczoraj konferował dyrektor departamentu stanu, ks. Radziwiłł, wysuwane jest żądanie obsadzenia przedstawicielami lewicy ministerstw: pracy i sprawiedliwości i stawiany jest warunek wejścia do rządu Józefa **Piłsudskiego**. Między innymi na ministra sprawiedliwości wymieniany jest p. **Sobolewski**.

W sferach, zbliżonych do Rady Regencyjnej, mówią, że, z uwagi na przyszły kongres międzynarodowy, istnieje skłonność do wejścia w porozumienie z narodowym komitetem paryskim.

»Kuryer Warszawski« dowiaduje się z kół, bliskich Radzie Regencyjnej, że sprawa utworzenia gabinetu koalicyjnego wiąże się ściśle z powrotem Józefa Piłsudskiego do Warszawy. Wnioskowaćby z tego należało, że Rada Regencyjna liczy na bliski powrót Piłsudskiego.

W jednym z dzienników warszawskich czytamy:

Polskie stronnictwo demokratyczne postanowiło rozluźnić swój stosunek do Centrum narodowego, z którem odtąd pozostawać będzie jedynie w porozumieniu, na równi z innemi stronnictwami aktywistycznemi.

Dotychczas polskie stronnictwo demokratyczne miało swych delegatów w wydziale wykonawczym Centrum, a więc poniekąd wchodziło w skład tego stronnictwa. Z chwilą, gdy przed kilku dniami wszystkie stronnictwa aktywistyczne, oprócz Ligi P. P. i Stronnictwa państwowego, wysłały swych delegatów do Związku budowy państwa polskiego, bliższy kontakt między Centrum narodowem a Polskiem stronnictwem demokratycznem, w zagadnieniach polityki zewnętrznej, stał się zbytecznym. Przytem okazało się obecnie z całą oczywistością, że program społeczny, oraz taktyka Polskiego stronnictwa demokratycznego na wewnątrz różni się wielce od programu społecznego i taktyki Centrum narodowego, wobec czego dalszy ścisły sojusz staje się niemożliwym.

Polskie stronnictwo demokratyczne w dniach 1 i 2 listopada r. b. zwołuje do Warszawy ogólno-krajowy **zjazd wszystkich swoich organizacyj prowincyonalnych**. W zjeździe tym wezmą też udział przedstawiciele **demokracyi krakowskiej z drem Bandrowskim na czele**. Na zjeździe ma ulec rewizyi statut P. S. D., przyczem główny nacisk ma być położony na rozwinięcie programu społecznego w duchu uzgodnienia go z programami umiarkowanej lewicy, zarówno włościańskiej, jak i mieszczańsko-robotniczej.

Posłowie polscy w Warszawie.

Warszawa, 17 października.

Wczoraj przybyli na zaproszenie Rady Regencyjnej członkowie prezydyum Koła polskiego w Wiedniu: dr Tertil, hr Baworowski, Kędzior, Zieleniewski i Stapiński. Na dworcu powitali gości: ks. prałat Chełmicki i szef biura prezydyalnego rady ministrów dr Wróblewski. O godz. 2 i pół po poł. goście z Galicyi byli na śniadaniu w towarzystwie ks. prałata Chełmickiego, zastępcy prezesa ministrów Broniewskiego, dyrektora departamentu stanu ks. Radziwiłła, dra Wróblewskiego, rotmistrza Górki i p. Byszewskiego, następnie składali wizyty między innymi ks. arcybiskupowi Kakowskiemu, a o godz. 9 wieczór byli na przyjęciu u Rady Regencyjnej.

Dziś przyjechali także do Warszawy z Galicyi posłowie: Głąbiński, Ignacy Daszyński, Tetmajer i Długosz. Poseł Daszyński dziś o g. 12 i pół w poł. odwiedził dyrektora departamentu stanu ks. Radziwiłła.

„Kuryer Warszawski“ pisze:

W kołach politycznych oczekują, że konferencye z politykami galicyjskiemi przyczynią się w znacznym stopniu **do wyświetlenia i uproszczenia skomplikowanej sytuacyi wewnętrznej,** uniemożliwiającej szybkie utworzenie nowego rządu.

W sobotę najbliższą spodziewany jest przyjazd do Warszawy posłów: Seydy, Korfantego i Trąmpczyńskiego.

O przejęcie administracyi w Królestwie

Warszawa, 17 października.

W sprawie przejęcia administracyi odbyły się konferencye komisyi rządowej z przedstawicielami **niemieckich** władz okupacyjnych. Dowiadujemy się, że postulaty rządu polskiego co do przejęcia administracyi **zostały przesłane do Berlina.** Odpowiedź oczekiwana jest w najbliższych dniach. Co zaś do przejęcia administracyi **w okupacyi austryackiej,** to obecnie rozważana już jest kwestya, w jaki sposób ma się odbyć przekazanie zarządu władzom polskim. Ponieważ w okupacyi austryackiej cały zarząd spoczywa w rękach władz wojskowych, więc powstał projekt, aby najpierw administracyę oddano **zarządowi cywilnemu,** złożonemu z Polaków, **któryby** następnie przekazał administracyę rządowi polskiemu. Ostatecznej decyzyi w tej sprawie jeszcze nie powzięto, istnieje jednak wszelkie prawdopodobieństwo, że **rząd polski najwcześniej przejmie administracyę w okupacyi austryackiej.**

„Kur. Polski“ pisze:

Nasze władze rządowe przystąpiły do poczynienia wszelkich przygotowań celem objęcia władz **w okupacyi austryackiej.** Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów będzie rozpatrywana sprawa, czy rząd polski ma przejąć administracyę z rąk obecnych wojskowo-okupacyjnych władz, czy też zażąda, by na czas przejściowy, na czas obejmowania administracyi, ustanowiona została w okupacyi austryackiej administracya cywilna, złożona z urzędników Polaków.

„Sprawa obejmowania administracyi kraju łączy się z utworzeniem nowego gabinetu, — mówił nam jeden z dostojników państwowych. W niesłychanie trudnej sytuacyi znajduje się obecnie **urzędujący gabinet bez jutra,** zmuszony do daleko idących prac w kierunku przejęcia działów administracyi krajowej. Ministrowie obecni, krępowani swą tymczasowością, stanęli wobec poważnych zadań. Muszą one być jak najszybciej rozpoczęte i przeprowadzone sprężyście. A kierownicy ministerstw nie wiedzą, ile dni jeszcze pozostaną na swych teraźniejszych stanowiskach. Stan taki jest wprost nie do pomyślenia. Gwałtowną koniecznością jest natychmiastowe powołanie nowego gabinetu, któryby rozpoczął przejmowanie administracyi od władz okupacyjnych“.

Organizacya wojska polskiego.

Warszawa, 17 października.

Do Komisyi Wojskowej, komendy placu i głównego urzędu zaciągu zgłaszają się w myśl wezwania Rady Regencyjnej liczni oficerowie i żołnierze wszystkich formacyi wojskowych.

Pułkownik Sikorski nadesłał do Rady Regencyjnej raport, w którym wraz z kilkudziesięciu oficerami stawia się do dyspozycyi polskiej zwierzchniej władzy.

Z Kutnowskiego zgłosiło się do wojska 86 synów zamożniejszych włościan.

W sprawie powrotu Piłsudskiego zamieszczają dzienniki warszawskie następujący komunikat Biura prasowego:

»Przed dworcem wiedeńskim zebrał się wczoraj w oczekiwaniu Piłsudskiego wielki tłum, który utrudniał ruch uliczny. Podobne zbiorowiska miały miejsce w innych także punktach miasta. Nie mają one najmniejszego celu, jak się bowiem dowiadujemy z miarodajnej strony, **doniesienia o nastąpić mającym w najkrótszym czasie powrocie Piłsudskiego oparte są na bezpodstawnych pogłoskach**«.

Protest prasy warszawskiej.

Warszawa, 17 października.

Dzienniki warszawskie zamieszczają następujące oświadczenie:

Niżej podpisane dzienniki polskie w Warszawie protestują przeciwko zamknięciu redakcyi i drukarni »Gazety Nowej« w Warszawie w drodze administracyjnej bez wytoczenia sprawy sądowej.

Takie administracyjne zawieszenie pism polskich bez postępowania sądowego narusza poczucie prawa, które powinno istnieć także i w stosunkach okupacyjnych i odbiera pismom polskim w Warszawie grunt prawny istnienia, co musi wywołać wśród prasy polskiej energiczny sprzeciw.

Warszawa, dnia 16 października 1918 r.

»Gazeta Poranna«, »Głos«, »Goniec Warszawski«, »Kuryer Polski«, »Kuryer Warszawski«, »Polak-Katolik«, »Przegląd Poranny«, »Przegląd Wieczorny«.

Niemcy a manifest.

Wiedeń, 19 października.

»Parlaments-Korrespondenz« donosi:

Wbrew doniesieniu, że przywódcy stronnictw niemieckich wyrazili swoją zgodę na ogłoszony manifest cesarza, donoszą obecnie źródła niemieckie, że to się nie zgadza z prawdą. Prezydent gabinetu zawiadomił przywódców stronnictw niemieckich o treści manifestu, nie żądając od nich zgody. Przeciwnie posłowie niemieccy oświadczyli, że nie **biorą na siebie odpowiedzialności ani za ogłoszenie, ani za treść manifestu,** dopóki na to nie zgodzą się ich stronnictwa.

Zresztą tekst ogłoszonego manifestu nie zgadza się w licznych miejscach z tekstem manifestu, odczytanego posłom niemieckim. Należy dodać, że wedle naszej wiadomości **tekst został zredagowany po porozumieniu się byłego prezydenta gabinetu dra Seidlera z posłem Teuflem.**

Wilson przeciw sojuszowi austro-niemieckiemu.

Berno, 19 października.

Paryskie dzienniki wyrażają zgodnie zapatrywanie, iż dlatego nastąpi osobna odpowiedź Wilsona Austro-Węgrom, ponieważ Wilson pod żadnym warunkiem nie uznaje istnienia sojuszu pomiędzy Austryą i Niemcami. Wspólna odpowiedź byłaby sankcyą tego aliansu, którego zburzenie jest jednym z najważniejszych celów wojennych koalicyi.

Bolszewicy chcą złagodzić terror.

Moskwa, 19 października.

(B. K.) »Utro Moskwy« donosi, iż sprawa amnestyi wywołała różnice w sowiecie. Część członków domagała się złagodzenia teroru, oraz pojednania z inteligencyą, czegoby wyrazem miała być amnestya. Inni członkowie byli przeciw amnestyi, powołując się na zjednoczenie wśród aneksyonistów i krytyczną chwilę.

Żądania Danii.

Kopenhaga, 19 października.

»National Tidende« donosi z Londynu:

W związku z artykułem dziennika »Nation« z 12 października o zwrocie północnego Szlezwiku Danii na podstawie plebiscytu, podaje dzisiaj ów dziennik, iż kwestya ta może być roztrząsana tylko na powszechnej konferencyi pokojowej.

Rola hr. Andrassego.

Budapeszt, 19 października.

Według wiadomości z kół politycznych, hr. Jul. Andrassy jest na pewno uważany za przyszłego ministra spraw zagranicznych. Po przeprowadzeniu oddzielenia Węgier od Austryi zostanie hr. Andrassy ministrem spraw zagranicznych.

Manifestacya w Lublinie.

Manifestacyę patryotyczną, o której już wczoraj donieśliśmy, urządzoną we wtorek w Lublinie z powodu proklamacyi niepodległej Polski, opisuje »Ziemia Lubelska« pod datą 16 b. m. w sposób następujący:

Dzień wczorajszy był w Lublinie uroczystym dniem wielkiej, ogólnokrajowej manifestacyi.

Miasto nasze żywiołowo dało wyraz swej radości z powodu, iż oto po wieku niewoli opadają pęta z dłoni narodu, wali się w gruzy gmach obcej przemocy i odradza się do samodzielnego bytu niepodległa, zjednoczona Polska.

O godzinie 10-tej rano w świątyniach Katedralnej, po-Dominikańskiej i po-Wizytkowskiej odprawione zostały uroczyste nabożeństwa. W dwu pierwszych świątyniach zgromadziła się młodzież i dziatwa szkolna. W kościele katedralnym, gdzie tłumnie zgromadziła się młodzież szkół średnich, uroczyste nabożeństwo odprawił administrator dyecezyi, ks. kan. Kwiek, poczem podniosłe, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Krasuski. W końcu odśpiewano hymn narodowy: »Boże coś Polskę«. W kościele po-Dominikańskim odprawione zostało nabożeństwo dla dziatwy szkół początkowych.

Starsze społeczeństwo wszelkich sfer i stanów zgromadziło się w kościele po-Wizytkowkim. Prastara świątynia, której budowę zapoczątkował król Jagiełło po rozgromieniu krzyżactwa, wypełniła się po brzegi wiernym, którzy przyszli do Pańskich Ołtarzy radość swą wyrazić, iż oto znowu po wiekach dźwiga się do samodzielnego życia Ojczyzna nasza. Na nabożeństwo przybyło takie mnóstwo osób, iż tłum cały pozostać musiał przed wrotami świątyni. Uroczystą mszę św. odprawił ks. Władziński. Na chórze przygrywała orkiestra Lub. Tow. muzycznego; śpiewali również soliści. Po nabożeństwie kazanie okolicznościowe wygłosił ks. rektor Władziński.

Od wczesnego już rana ulice barwiły się sztandarami narodowemi, w które przystrojono wszystkie domy. Wszystkie sklepy i warsztaty były zamknięte. Na ulice wyległa odświętnie przybrana publiczność. O godzinie 11 przed południem na placu katedralnym formować się począł wielki pochód narodowy, który wkrótce wśród podniosłego nastroju ruszył przez ulice miasta. W pochodzie wzięły udział: straż ogniowa z orkiestrą, milicya miejska, duży zastęp oficerów i żołnierzy z byłego korpusu gen. Muśnickiego, P. W. O., cechy, delegacya sądownictwa, szkoły i wielotysięczny tłum publiczności. — Pochód przeszedł ulicą Królewską i Krakowskiem Przedmieściem.

W dwu miejscach: pod pomnikiem Unii lubelskiej i koło Saskiego ogrodu wygłoszono szereg podniosłych, patryotycznych przemówień. Mówcy dawali wyraz radości ogółu z powodu odzyskania wolności i zjednoczenia Polski i zgodnie podkreślali ważność dzisiejszego momentu, którego naczelnem, wielkiem zadaniem jest rozumne wykorzystanie odzyskanej wolności dla stworzenia potężnego, wielkiego państwa polskiego. We wszystkich przemówieniach zgodnie brzmiało hasło jedności narodowej, jako najważniejszego przykazania narodowego na moment dzisiejszy. Wszyscy mówcy z naciskiem podkreślali, że bez zgody i spoistości wewnętrznej narodu nie zdołamy mu zapewnić szczęśliwej przyszłości. Hasła te spotkały się z entuzyastycznem przyjęciem tysięcy biorących udział w pochodzie obywateli. Podkreślano też w sposób wyrazisty potrzebę stworzenia ostoi wolności narodu i porządku w kraju — **armii narodowej**. Wywody mówców wielokrotnie przerywały zgromadzone tłumy entuzyastycznemi okrzykami i długo niemilknącemi oklaskami. Szczególny entuzyazm wzbudziło gorące przemówienie porucznika Jana **Marcinczyka**, wnuka generała Kruka, zwycięzcy nad Moskalami w roku 1865. Mówca słusznie wywodził w imieniu wojskowych, iż niema dziś partyi, obozów, a jest tylko Polska, są tylko wojska polskie.

Wśród manifestantów w radosny sposób zwracała uwagę maszerująca w szeregu gromadka Polaków w austryackich mundurach — najlepszy dowód, iż pod tymi obcemi mundurami biją szczerze gorące serca polskie. Na nabożeństwie w kościele po-Wizytkowskim widzieliśmy szereg Polaków, wyższych funkcyonaryuszy władz okupacyjnych.

Zerwanie rokowań ukraińsko-rosyjskich.

„Dziennik Kijowski“ z 4 **października** zamieszcza sprawozdanie z ostatniego plenarnego posiedzenia ukraińsko-rosyjskiej konferencyi pokojowej. Senator **Stebnicki** odczytał odpowiedź delegacyi ukraińskiej na znane już oświadczenie delegacyi rosyjskiej. W odpowiedzi delegacya ukraińska zaznacza, że nie może zgodzić się na twierdzenia, wypowiedziane w ostatniem oświadczeniu delegacyi rosyjskiej. Nie wymieniając całego szeregu mylnych twierdzeń, należy wskazać, że sama delegacya rosyjska stwierdza, że Ukraina nie uczestniczyła w traktacie brzeskim z dnia 3 marca 1918 roku, a więc żadnych zobowiązań na nią ten traktat nie może nakładać. Ukraina niema zamiaru zmieniać tego traktatu. Te twierdzenia są bezpodstawne, a przeto delegacya rosyjska nie mogła wcale wskazać, jakie zobowiązania i w jakich punktach traktatu podyktowano Ukrainie, bo w treści traktatu ich niema. Ukraina dobrowolnie rozpoczęła rokowania pokojowe, a wojna z Ukrainą została wszczęta przez Rosyę. Zwyciężona władza sowiecka zobowiązała się zawrzeć pokój z Ukrainą i zabrać swoje wojska z ziem ukraińskich. Tych zobowiązań władza sowiecka nie spełniła i sprzymierzeńcy Ukrainy z bronią w ręku musieli wypędzać wojska sowieckie z Ukrainy, przyczem bolszewicy, cofając się, rabowali i wywozili mienie Ukrainy.

Pomimo 6-go punktu traktatu brzeskiego, pomimo umowy o zawieszeniu broni z dnia 12 lipca 1918 r. obecnie nawet **wojska sowieckie ostrzeliwują z dział Nowogród Siewierski.** Władza sowiecka przeciąga rokowania z Ukrainą, aby mieć pozory wykonania punktu 3-go traktatu brzeskiego, w rzeczywistości nie zamierzając wykonywać go wcale. Ostatnie oświadczenie na długo odkłada sprawę ukończenia rokowań. Przeciw takiemu stawianiu kwestyi protestuje delegacya ukraińska. Delegacya ukraińska proponuje wejść do pracy konkretnej w **kwestyi granic** i po szczegółowem rozpatrzeniu tej kwestyi uznała za możliwe poczynić **ustępstwa** od swego pierwszego projektu. Delegacya ukraińska zrzeka się pretensyi do zachodniej i południowo-zachodniej części gub. orłowskiej (w okolicy Trubczewska i Siewska), zachodniego krańca gub. kurskiej, okolic Kurska na południe od rzeki Sejm i szerokiego pasa gub. woroneskiej, na zachód od Konotopu w okolicy Bobrowa i Nowochoperska. Ustępstwa te zostały poczynione dla zadowolenia interesów państwowych Rosyi, to też delegacya spodziewa się, że strona rosyjska także poczyni ustępstwa i przyjmie taką granicę polityczną, że da ona możność poprowadzenia rokowań w szybszem tempie i ułożenia traktatu pokojowego. Pragnąc przyspieszyć rokowania, delegacya wyznacza następne posiedzenie konferencyi na poniedziałek 7 października, w celu wysłuchania odpowiedzi delegacyi rosyjskiej i wyraża nadzieję, że delegacya rosyjska okaże faktycznie chęć zakończenia rokowań.

Po wysłuchaniu tego oświadczenia dr **Rakowskij** oświadczył, że delegacya rosyjska takiej propozycyi **nie przyjmuje** i ciągle uważa za konieczne zwrócić się po wyjaśnienie do kontrahentów traktatu brzeskiego.

Senator **Stebnicki** odparł, że w takim razie rokowania **zostaną przerwane** do czasu, aż można je będzie wznowić w innych warunkach i w innem miejscu.

Dr **Rakowskij** i **Manuilskij** zapyty-

wali, czy należy więc uważać rokowania za zerwane, czy może trwać praca w komisyach i konsulatach, czy pozostaje zawieszenie broni?

Senator Stebnickij odparł, że tę kwestyę zadecyduje rząd ukraiński, zaś ostateczną odpowiedź można będzie przedstawić na posiedzeniu poniedziałkowem, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Z Białej.

(Korcsp. »N. Reformy«).

— 12 października.

(Katastrofalne stosunki żywnościowe w powiecie bialskim bronią w ręku Wszechniemców i Koźdoniowców).

Agitacya Wszechniemców za przyłączeniem Białej i okolicznych gmin do Śląska, oraz agitacya Koźdoniowców przeciw przyłączeniu Śląska wschodniego do Polski, staje się z każdym dniem intenzywniejszą. Ulubionym tematem są opłakane stosunki żywnościowe w powiecie bialskim, za które czynią Wszechniemcy i Koździoniowcy odpowiedzialną administracyę polską.

Koźdoniowcy przedstawiają ludności robotniczej na Śląsku, że czeka ich śmierć głodowa na wypadek przyłączenia Śląska wschodniego do Galicyi, a równocześnie Wszechniemcy w powiecie bialskim przyrzekają ludności robotniczej tutejszego powiatu regularny przydział mąki, ziemniaków i innych środków zapotrzebowania codziennego w razie przyłączenia Białej i okolicy do okręgu śląskiego. Agitacya ta pada niestety na podatny grunt. Na Śląsku w powiecie bielskim, sąsiadującym z Białą, otrzymują bezrolni regularnie unormowaną racyę mąki i ziemniaków, gdy przeciwnie, w powiecie bialskim, tygodniami brak mąki i przydział ziemniaków nie jest zupełnie uregulowany, tak, że rodziny robotnicze w tutejszym powiecie są ofiarą lichwy, wyzysku i przymierania głodem. Wszechniemcy wskazują na to, że dzięki fabrykantom niemieckim w Bielsku i utworzonej przez nich instytucyi »Bolva«, przynajmniej uratowano samych robotników, bo ci otrzymują — choć mieszkają w powiecie bialskim — (w Galicyi) — przez śląską »Bolvę« regularnie co tydzień kilogram mąki i 3½ kilograma ziemniaków, a obecnie są starania, by także »Bolva« zaopatrywała rodziny robotników, zamieszkałych w Galicyi, przez przyłączenie ich rodzin pod względem aprowizacyjnym do okręgu śląskiego, zapewniając, że minister urzędu żywnościowego przyrzekł przeprowadzenie tego przyłączenia.

Robotnicy galicyjscy z powiatu bialskiego nie są zadowoleni, że »Bolva« będzie dysponowała środkami żywności nie tylko dla nich, ale także dla ich rodzin, bo to spowoduje nadzwyczajną zależność od fabrykantów, którzy na wypadek strajku, mieliby straszną broń w ręku. Robotnicy woleliby, by rozdział środków żywności tak dla nich, jak i dla ich rodzin, nastąpił w gminach powiatu bialskiego i by temsamem pośrednictwo »Bolvy« zostało zupełnie usunięte, jednakowoż tylko wówczas, gdyby byli pewni, że administracya bialska, względnie krajowa, zapewni im i ich rodzinom regularny i normalny przydział środków żywności.

Rozchodzi się przedewszystkiem o mąkę i ziemniaki. Zapotrzebowanie mąki dla bezrolnej ludności w powiecie bialskim wynosi sześć do siedmiu wagonów tygodniowo. Przy sprężystej administracyi możnaby uzyskać w powiecie samym 3 do 4 wagonów tygodniowo. Jak długo jednak administracya odpowiedniej ilości zboża z powiatu wydostać nie jest w stanie, winien kraj całe zapotrzebowanie powiatu pokryć. — Zapotrzebowanie powiatu co do ziemniaków wynosi na cały rok — licząc tylko 1—1½ metra na osobę — 900 do 1.000 wagonów. Z powiatu samego można przy energicznem zastosowaniu rozporządzeń wobec obszarników, wydostać 500 do 600 wagonów, tak, że 400 wagonów powiatowi brakuje. — Paląca jest sprawa przydziału mąki i tu należy bezzwłocznie spowodować Zakład zbożowy, by przesyłał tygodniowo co najmniej sześć wagonów mąki i zrezygnował z argumentu, że powiat nie dostarcza zboża. Ludność bezrolna nie może pokutować i ginąć śmiercią głodową dlatego, że rolnicy, a zwłaszcza obszarnicy, nie oddają zboża i że władza administracyjna nie ma energii zmusić ich do trzymania się rozporządzeń.

Zaznacza się przytem, że co do rozmiaru 80 do 90 procent obszarów dworskich jest w rękach niemieckich właścicieli i dzierżawców. Wiele płodów rolnych z powiatu bialskiego dostaje się na Śląsk, a nawet — zwłaszcza przez Oświęcim — do Prus.

Miejscowa ludność polska nie tylko głoduje, lecz nadto musi się wstydzić, gdy słyszy na zgromadzeniach, że rolnicy w powiecie bielskim z powodu sprawności administracyi śląskiej oddali już do Zakładu zbożowego prawie całą produkcyę rolną, tak, że młyny są pełne, podczas gdy w powiecie bialskim młyny są próżne, bo z powiatu politycznego bialskiego zaledwo dwadzieścia kilka wagonów zboża oddano, mimo, że cena maksymalna za zboże, płacona rolnikom na Śląsku, wynosi 70 K, a w powiecie bialskim 160 K za cetnar metryczny.

W takich warunkach przeciwdziałanie propagandzie wszechniemieckiej i Koźdoniowej jest ogromnie utrudnione, tem bardziej, że z powodu braku mąki, ludność robotnicza bezrolna ulega masowo epidemicznym chorobom, które zabierają codziennie niezliczone ofiary.

Apelujemy tedy do całego społeczeństwa polskiego, prosząc o bezwzględną pomoc. — »Caveant consules«.

Kronika.

Kraków, 19 października.

WYSTAWA PRAC LEGIONOWYCH PROF. JANA RASZKI została dzisiaj przed południem otwartą w lokalu Związku artystów przy placu św. Ducha. Wystawa przedstawia się niezwykle interesująco i obejmuje kilkadziesiąt doskonałych gipsowych plakiet z podobiznami wszystkich wodzów, oraz wielu oficerów Legionów polskich, dwie duże rzeźby, przedstawiające »Czwartaków« i »Rokitnę«, wreszcie cenne pamiątkowe medale legionowe. Wystawę zwiedzili po jej otwarciu między innymi delegat Biesiadecki, oraz ks. prałat dr Wądolny.

Wystawione prace znakomitego artysty wzbudziły ogólne zainteresowanie wśród kulturalnej publiczności krakowskiej. Zaznaczamy, że dochód przeznaczony jest na cele opieki legionowej.

ODZIEŻOWA MIZERYA W KRAKOWIE. Otrzymujemy z miasta następujące słuszne uwagi: Jednem z największych niedomagań, dających ludności uzasadnioną podstawę do skarg, jest niesłychana drożyzna towarów odzieżowych, oraz bielizny, pończoch i skarpetek. Biada nieszczęśliwcowi, który potrzebuje w dzisiejszych czasach sprawić sobie na przykład skarpetki. Musi on odbyć nużącą pielgrzymkę do miejskiego biura okręgowego, tam po opłaceniu znaczka na 1 koronę, uzyskać certyfikat »zapotrzebowania« i z tym dokumentem rozpocząć pielgrzymkę po sklepach krakowskich w poszukiwaniu wymaganego towaru. Otóż podczas pielgrzymki tej spostrzegłem w tak zwanej »szatni ludowej« przy ulicy Podwale na wystawie sklepowej skarpetki w cenie 5 K za parę. Wpadam, aby kupić, ale niezbyt uprzejma sklepowa oświadcza mi, że prawo nabycia takich skarpetek mają tylko posiadacze kartek »zielonych« i że te zielone kartki wydaje biuro okręgowe. Wracam do biura, ale tam oświadczają mi, że muszę przedstawić świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez magistrat. Chcąc więc przyjść w posiadanie pary skarpetek, trzeba obejść kilka urzędów, stracić kilkanaście godzin czasu i nic nie uzyskać.

Są to już chyba szczyty biurokratycznych szykan.

O JĘZYK POLSKI NA KOLEJACH. — Jak wiadomo, ogół kolejarzy krakowskiego okręgu na wspólnem zgromadzeniu uchwalił wprowadzić na kolejach galicyjskich język polski, jako język urzędowy. Uchwała ta po znanych deklaracyach i manifeście cesarza Karola okazała się całkiem naturalna i uzasadnioną, nie spodobała się tylko bezmózgiej biurokracyi wiedeńskiej i... Ukraińcom, dla których język niemiecki jest świętością. Jak słychać bowiem, austryackie ministerstwo kolejowe nakazało telegraficznie dyrekcyi krakowskiej, aby przywróciła natychmiast język urzędowy niemiecki, a urzędników, którzy podpisali wspomnianą rezolucyę, zasuspendowała. — Rzecz jasna, że nakaz ministerstwa kolejowego jest bezsilną próbą utrzymania niemieckiego stanu posiadania na kolejach, kompromitującą tylko wyższą niemiecką biurokracyę w ministerstwie kolejowem.

DESZCZ spadł dzisiaj przed południem, niwecząc sezon prześlicznej jesiennej aury, którą cieszyliśmy się przez dłuższy czas. Od rana dzisiaj jest posępnie i pochmurnie, oby tylko deszcz dzisiejszy nie był zapowiedzią tradycyjnej szarugi jesiennej.

UŁOŻENIE LISTY SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA ROK 1919. W poniedziałek 21 bm. o godzinie 9 rano w magistracie krakowskim odbędzie się posiedzenie komisyi reklamacyjnej w sprawie pierwotnej listy sędziów przysięgłych na rok 1919. Do tej komisyi należą ze strony gminy m. Krakowa radcy miejscy Jan Godzicki i dr Rafał Landau, a jako zastępcy radcy Karol Breyer i Norbert Wasserberg.

EPIDEMIA »HISZPANKI« W KRAKOWIE. O szerzącej się epidemii »hiszpanki« w Krakowie świadczy między innemi fakt, iż w ostatnich czasach zachorowało na nią aż 14 roznosicieli i roznosicielek naszego pisma. Nic więc dziwnego, że z powodu tych zasłabnięć niektórzy abonenci nie otrzymali w zwykłej porze »Nowej Reformy«.

DOBRY ZNAK. Cena mąki żytniej i pszennej w handlu »konspiracyjnym« w ostatnich dniach znacznie spadła, dzięki wiadomościom pokojowym. Spadek ten stanowić będzie ogromną ulgę dla miejskich konsumentów, przygniecionych dotąd ciężarem cen lichwiarskich. Potaniały także ziemniaki i kapusta. Po zawieszeniu broni ceny wszystkich produktów znacznie spadną. Zniżka cen obejmuje między innemi na przykład tytoń. Kilogram tytoniu, za który płaciło się dawniej 300 K, dostać można dzisiaj za 180 koron. Nic też dziwnego, że w kołach paskarskich panuje ogromny popłoch.

ZNIESIENIE OGRANICZENIA RUCHU PAKIETOWEGO DO WIEDNA. Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 13 października 1918 r. zniosło wszelkie ograniczenia w ruchu pakietów prywatnych do Wiednia.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem wezwano lekarza pogotowia na Podgórze na ulicę Kobierzyńską, gdzie na tak zwanej »Rydlówce« w zamiarze samobójczym skoczyła do stawu 21-letnia Julia Popielowa, żona pospolitaka. — Gdy lekarz przybył na miejsce, zastał już tylko zwłoki Popielowej, wydobyte ze stawu. Niesnaski rodzinne były powodem rozpaczliwego kroku kobiety.

EKSPLOZYA BENZYNY W WOZIE KOLEJOWYM. Pociąg osobowy, przyjeżdżający do Krakowa od strony Wiednia zwyczajnie o godzinie 6½ wieczorem, przybył wczoraj z dwugodzinnem opóźnieniem z powodu eksplozyi benzyny w wagonie na stacyi w Dziedzicach. Jeden z pasażerów wiózł ze sobą większe naczynie z benzyną, które się rozbiło. Od palącej się niedopałki, rzuconej na podłogę, benzyna się zajęła, poczem nastąpił wybuch; cały wagon stanął w płomieniach. Powstała ogromna panika, pasażerowie oknami wyskakiwali na ziemię, chroniąc się przed dymem. Kilka osób odniosło obrażenia; jedna z pań złamała sobie rękę. Palący się wóz uratowano, jednakże go z pociągu wyłączono.

NAUCZYCIELSKA SPÓŁKA GOSPODARCZA została zawiązana dla powiatu krakowskiego w tych dniach na licznem zebraniu nauczycieli i nauczycielek z całego powiatu. Przeprowadzono wybory do Rady nadzorczej i dyrekcyi. Przewodniczącym Rady nadzorczej wybrano jednomyślnie inspektora Lorenca, do dyrekcyi weszli pp.: Mistarz Józef, Matłosz Józef i Siwadłowski Aleksander.

Spółka została zarejestrowaną i podjęła swoje czynności, mające na celu dostarczenie członkom najniezbędniejszych środków, potrzebnych w życiu codziennem. Dyrekcya spółki urzęduje w Krakowie, plac Szczepański, w lokalu, udzielonym gościnnie przez zarząd »Jedności«.

Z kraju.

ZNISZCZENIE DEPESZY BISKUPA DO RADY REGENCYJNEJ. Jak donosi »Ziemia przemyska«, przemyski ks. biskup Fischer otrzymał z poczty następujące pismo: »Telegram nadany d. 13 bm. pod adresem Rada Regencyjna — Warszawa — nie mógł być doręczony, ponieważ został we Wrocławiu zatrzymany i zniszczony, gdyż w języku polskim niedozwolono«.

ZAMKNIĘCIE WSZYSTKICH SZKÓŁ W PRZEMYŚLU. Z powodu epidemii influenzy hiszpańskiej zamknął fizykat przemyski z dn. 16 października br. wszystkie szkoły ludowe i średnie, tudzież kina i zebrania publiczne na dni 14. Kawiarnie mogą być otwarte tylko do godziny 8 wieczorem. W Przemyślu choruje na hiszpankę 1500 dzieci.

ZASTRZELENIE ŻANDARMÓW. W uzupełnieniu wiadomości o zastrzeleniu żandarmów pod Myślenicami, donosi »Gazeta Podhalańska«: We wsi Krzczonowie w pow. myślenickim zastrzelili 7 b. m. przebrani w mundury wojskowe bandyci dwóch żandarmów z posterunku w Łubieniu: Krzysztofa Witomskiego i Szymona Pełeszczuka. Jeden z bandytów strzelił z karabinu do żandarmów, kładąc ich na miejscu trupem, gdy chcieli zsiadać z wozu dla zatrzymania podejrzanych żołnierzy. Po dokonaniu zbrodni bandyci odeszli w ten sposób, że posiadający karabin niby eskortował drugiego. Witomski był komendantem posterunku, osierocił żonę i troje dzieci. Obaj bandyci grasują bezkarnie od roku w okolicy. Są to dezerterzy: jeden z nich liczy lat 25, drugi 30, blondyni, ubrani w uniformy wojskowe. Witomski i Pełeszczuk jechali w towarzystwie nauczyciela i wójta z Krzczonowa.

Z ziem polskich.

ARESZTOWANIE ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO. „Kur. Codz.“ donosi z Warszawy pod datą 18 bm., że polskie władze wojskowe aresztowały tam znanego publicystę Adolfa Nowaczyńskiego, rzekomo jako zbiega z szeregów Legionów, faktycznie jednak z powodu felietonu, zamieszczonego przez niego w „Gaz. Por.“. W felietonie tym podnosi autor postawę i charakter Dowbórczyków, biorących udział w manifestacyi 14 bm., równocześnie w sposób obelżywy wyrażając się o legionistach z Galicyi, do których, nawiasem powiedziawszy, sam p. Nowaczyński należy, bo przecież pochodzi z Galicyi.

POTWORNA ZBRODNIA W WARSZAWIE. W dniu 15 b. m. zaginął rodzicom 7-letni chłopczyk Stanisław Pszczoła, syn dorożkarza. Po upływie przeszło tygodnia, gdy wszelkie poszukiwania rodziców okazały się bezskuteczne, przypadek odkrył straszną prawdę. Oto chłopca tego zamordowali dwaj młodzi bandyci. Aleksander Krajewski i A. Gawars, celem rabunku. Zwabili oni nieprzeczuwające niczego złego dziecko, do piwnicy, pod pozorem pokazania mu królików i tam zamordowali, poczem zwłoki zakopali. Zbrodniarze zrabowali dziecku nowe ubranko i buciki, które spieniężyli. Obu sprawców ujęto, a tym, który wykrył zbrodnię, był ojciec zamordowanego dziecka, który poznał na targowisku buciki swego dziecka i po nitce do kłębka dotarł do sprawców zbrodni. Zamieszkiwali oni w tym samym domu.

STRAJK GÓRNICZY W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM zakończony został, dzięki interwencyi przedstawicieli warszawskiego ministeryum pracy.

NAPADY BANDYTÓW. Z Warszawy donoszą: Na p. Antoniego Zawadzkiego z Warszawy napadli dwaj uzbrojeni bandyci w nocy pod Kielcami i zrabowali mu 5.500 K.

W Kamienicy Polskiej, w powiecie częstochowskim, sześciu uzbrojonych bandytów napadło na sklep p. Jelenia. Gdy przechodnie pospieszyli z pomocą, jednego z nich, Franciszka Hartmana, opryszkowie postrzelili w bok. Bandyci zrabowali pas transmisyjny w fabryce, poczem udali się do wsi Romanowa, gdzie zrabowali p. Litarskiemu 500 rubli i 250 marek, oraz różne rzeczy.

ECHA MANIFESTU RADY REGENCYJNEJ W DĄBROWIE. (Manifestacye i strajk). Jak donosi wychodząca w Dąbrowie Górniczej w Królestwie „Gazeta Polska“, w Dąbrowie dnia 15 bm. rano rozlepiono na mieście odezwy magistratu, dające wyraz radości z powodu zjednoczenia ziem polskich. Przed południem odbyły się pochody i zgromadzenia przed pomnikiem Kościuszki, na którem wznoszono okrzyki... przeciw rządowi polskiemu i Radzie Regencyjnej. Na kopalniach był strajk jednodniowy — a jedynie magistrat przystroił się w chorągwie o barwach narodowych. Popołudniu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

KIELCE, 16 października. (Strajk powszechny i manifestacye. — Uchwała delegatów 15 stowarzyszeń. — Rada miejska w sprawie aprowizacyi). „Gazeta Kielecka“ donosi:

Zapowiedziany na wczoraj strajk odbył się. Do godz. 9 i pół rano tylko nieliczne sklepy i to niemal wyłącznie żydowskie były zamknięte. Dopiero, gdy sklepy poczęli obchodzić jacyś ludzie i domagać się ich zamknięcia, sklepy pozamykano, obawiając się przykrych następstw w razie odmowy. W związku ze strajkiem ruch na ulicach był bardzo ożywiony. Krążyły gromadki robotników z czerwonemi kokardkami, sprzedawanemi na dochód partyi. Rozpowszechniano odezwy POW i wspólną odezwę lewicy socyalistycznej. O godz. 2 odbyło się zgromadzenie ludowe, poczem pochód, który udał się przed komendę powiatową, gdzie wygłoszono kilka przemówień i domagano się uwolnienia uwięzionych. Do późnego wieczora gromadziły się tłumy; rozeszły się dopiero wtedy, gdy uwolniono aresztowanych. Dla zabezpieczenia Komendy powiatowej stała kompania wojska z karabinem maszynowym.

Na posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wniosek nagły, aby zwrócić się do generalgubernatorstwa w Lublinie z żądaniem zaprzestania rekwizycyj żywności i wywożenia tej z granic kraju, jak również zaprzestania wycinania i wywożenia lasów z Polski.

Strajk ten wyprzedziły dwudniowe obrady 15 stowarzyszeń kieleckich, zakończone uchwałą następującą:

»Zebranie, uznając w zupełności konieczność niezwłocznego ustąpienia okupantów, uwolnienia bojowników za wolność Ojczyzny i wywiezionych do Niemiec robotników, nie widzi w zapowiedzianym na dzień 16 bm. strajku jednodniowym skutecznej broni do osiągnięcia celu i nie uważa go za obowiązujący dla ludzi, nie należących do P. P. S.; sądzi przytem, że w dzisiejszej walce o odzyskanie całkowitej niepodległości jednostronne wystąpienie partyjne, wysuwające oprócz haseł narodowych, także własne partyjne, jako szkodliwe dla jedności narodowej jest niepożądane«.

TEATR POLSKI W POZNANIU stoi pod znakiem występów gościnnych znakomitego artysty, p. Michała Tarasiewicza. — Rozpoczął je »Kordyanem« wobec rozentuzyazmowanej publiczności, przepełniającej teatr. P. M. Wierzbiński pisał w »Dzienniku Poznańskim« o traktowaniu roli »con amore« i o głębokiem jej ujęciu z uwzględnieniem w »Kordyanie« niemal niewieściego sentymentu. W »Gońcu Wielkopolskim« pisano: »Kordyan w interpretacyi p. Tarasiewicza, to szczyt doskonałości artystycznej«.

Ze świata.

Z DOLI POLAKÓW W PETERSBURGU. W obszerniejszej relacyi naocznego świadka zajść w Petersburgu, zamieszczonej w lwowskiej »Gazecie wieczornej«, wyjmujemy ustępy tyczących się losów Polaków w tem mieście za rządów bolszewickiego terroru. Autor, po stwierdzeniu, że liczba Polaków, którzy padli ofiarą terroru czerwonego, jest wielka, i dokładnie jej jeszcze określić nie można, przytacza następujące szczegóły: Oficyalnie stwierdzono rozstrzelanie dra Witolda Jarkowskiego, członka komitetu aktywistycznych polskich na emigracyi. Za co został rozstrzelany, nikomu nie wiadomo. Poginęło bez śladu wielu. Pani Jarząbkowska, żona inżyniera, nosiła przez długi czas żywność uwięzionemu mężowi, żywność przyjmowano i zjadano, choć Jarząbkowski rozstrzelany był tej samej nocy, w której go uwięziono.

Młody Józefowicz niósł za uwięzionym ojcem album pamiątkowe, ofiarowane przez robotników, na dowód, że ojciec nie jest bynajmniej wrogiem ludu. Ojca wypuszczono wprawdzie, ale syna zatrzymano i rozstrzelano natychmiast na podwórzu jednego z domów przy ulicy Grochowej.

SAMOBÓJSTWO MATKI I SYNA. Z Wiednia donoszą: Onegdaj po południu wyciągnięto z Dunaju w Praterze ciało jakiegoś mężczyzny. Z pisma, które znaleziono w kieszeni ubrania topielca, okazało się, że jest to 44-letni Hugo Fünster. Zawezwana krewna utopionego do komisaryatu policyi w Praterze rozpoznała kuzyna. Zeznała ona, że kilka dni temu Fünster ze swoją matką wyszli z domu, sprzedawszy przedtem meble. Rzeczywiście przed kilku dniami znaleziono także nad brzegami Dunaju ciało starszej wiekiem kobiety. Jak stwierdzono, utopioną jest 69-letnią Anna Fünsterową, wdowa po urzędniku pocztowym, a matką Hugona Fünstera. Fünster chory był na gruźlicę i z powodu tego odebrał sobie życie. Matka jego nie chciała sama pozostać na świecie i popełniła także samobójstwo.

CO PORABIA MBRET ALBAŃSKI? „Frankf. Ztg.“ donosi, że książę Wied albański nadał szefowi swojego gabinetu drowi Stockhauserowi order „albańskiego czerwonego orła“. Nawet w Niemczech odznaczenie to wywołało ogólną wesołość.

TRAGEDYA RODZINY VRCHLICKYCH. W Pradze wymarła rodzina Fridów-Vrchlickych na chorobę hiszpańską. Umarli mianowicie: jedyny syn oraz brat znanego poety czeskiego Jarosława Vrchlicky'ego — Fridy, oraz synowa, która przed śmiercią powiła dwie dziewczynki.

KIESZONKOWCY POD KLUCZEM. W sprawie notatki policyjnej o aresztowaniu kieszonkowców, w liczbie aresztowanych wymieniono mylnie nazwisko Bronisława Żołdańego, podczas gdy aresztowanym został 16-letni Bronisław Sołdan. Omyłkę tę niniejszem prostujemy.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 19 b. m.: »Wesele« St. Wyspiańskiego.

W niedzielę, dnia 20 b. m., w południe o godzinie 12: Uroczysty obchód jubileuszowy; wieczorem: Uroczyste przedstawienie »Wyzwolenie«, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO W KRAKOWIE.

W sobotę, d. 19 b. m., po południu: »Głośna sprawa«; wieczorem: »Baron Kimel«.

ZMARLI:

Wincenty Parvi, nadinżynier budowy dyrekcyi dróg wodnych w Krakowie, zmarł w dniu 19 b. m. przeżywszy lat 42. Ś. p. Wincenty Parvi był bratem Zenona, znanego autora sztuk dramatycznych i członka redakcyi »Nowej Reformy«.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 b. m.

S. p. KAZIMIERZ DREAS. Zapowiedziany na dziś pogrzeb ś. p. dra Kazimierza Dreasa, prof. gimnazyum realnego, odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie wpół do 10 przed południem z kaplicy cmentarnej.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

MUNDANT (akademik) znajdzie zajęcie w kancelaryi adwokackiej w godzinach przedpołudniowych. Zgłoszenia pod »Mundant« do administracyi »Nowej Reformy«.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski